№ 27. 2 LIPCA 1922 r. Rok IV.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 350 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
2. N. Nawiedzenie N. M. P.
3. P. Ireneusza m., Anat.
4. W. Teodra m., Józefa K.
5. Ś. Karoliny i Filomeny.
6. C. Dominiki i Izajesza.
7. P. † Cyryla i Metodego.
8. S. Elżbiety kr. wd.

Hymn Województwa Śląskiego

Spełniony marzeń wielki cud,
Niewoli spadły z rąk kajdany!
Zmartwychwstał górnośląski lud,
Z Polską na wieki już związany!
Za wolność Polski Śląska wraz,
Życie oddamy w każdy czas! (2 razy)

Królowo Polska! Z tronu gwiazd,
Tyś w serca nasze męstwo wlała,
Ześmy nie dali naszych gniazd,
Cęść ziemi śląskiej ocalała!
Za wolność Polski Śląska wraz,
Życie oddamy w każdy czas! (2 razy)

Stanął do boju mężny huf,
Powstańców śląskich, nieśmiertelny,
Braci z wiekowych zbudził snów,
Za Śląsk krew przelał niepodzielny!
Za wolność Polski Śląska wraz,
Życie oddamy w każdy czas! (2 razy)

Do nieba wznieśmy twardą dłoń,
Od ciężkiej w znoju, krwawej pracy,
Z pokorą schylmy naszą skroń!
W przysiędze świętej my Ślązacy!
Za wolność Polski, Śląska wraz,
Życie oddamy w każdy czas! (2 razy)

Słowa do muzyki F. Nowowiejskiego.

Kazimierz Ligoń.

Dzień Górnego Śląska.

Wchodzi lud górnośląski w progi swej ukochanej Macierzy — Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, wchodzi z hasłem radosnem — „wszystko dla Ciebie Ojczyzno moja".

Historja tego ludu po wszystkie czasy będzie świadczyła o jego ofiarności i męczeństwie.

Ten lud górnośląski został skuty ciężkiemi kajdanami germańskiemi przez długie lata. Zdawało się nieraz, że pod ciężarem kajdan niewoli, udręczeń i prześladowania zostanie zgnieciony, że na tej drodze krzyżowej upadnie i nigdy już nie powstanie.

Całe generacje ludu śląskiego zatruwane były jadem pruskim, a dzieci germanizowane od najmłodszych lat, ażeby zupełnie wypaczyć ducha polskiego.

Wydzierano temu ludowi wszystko co miał najdroższego, wyrywano z serca ukochaną mowę ojczystą do tego stopnia, że nie wolno było na Śląsku modlić się po polsku. Cierpiał ten lud strasznie przez długie lata, a cierpiał zawsze z nadzieją i wiarą w sprawiedliwość Bożą. Zachartował się więc górnoślązak w grożącym mu ustawicznie niebezpieczeństwie, bez skargi przelewał krew ofiarną na ołtarzu swej ukochanej Ojczyzny i pozostał zawsze polskim i katolickim.

Lud górnośląski w przekonaniu, że „tylko siła odbudować może, co siła zniszczyła" chwycił się potrzykroć samoobrony zbrojnej i pokazał światu, że umie działać i zrzucać z siebie jarzmo niewoli.

I nadszedł dla tego ludu ziemi prastarej piastowej dzień upragniony, dzień wyzwolenia, dzień szczęśliwego powrotu na Ojczyzny łono. Pękły cieżkie, żelazne, wrosłe już w ciało, kajdany niewoli!

I w tym dniu wyzwolenia z pełnej piersi tego ludu płyną w kościołach modły dziękczynne do Boga, brzmią głosem potężnym pieśni narodowe, toną wioski i miasta w zieleni i szacie godowej.

Śląsk już od tej daty 20 czerwca na zawsze z Polską złączony.

Dzień powrotu do Macierzy-Polski zaznaczył Górny Śląsk piękną uroczystością wkroczenia wojsk polskich z Sosnowca do Katowic. Na byłej granicy między Szopienicami a Sosnowcem wystawiono wspaniałą bramę tryumfalną z napisem: „Wszystko co nasze Polsce oddamy. W niej tylko żyć, więc idźmy żyć. Świty się bielą roztwórzmy bramy, hasło wydane: Wstań! w słońce idź!".

A takich bram wiodących do stolicy województwa, Katowic, widzimy szereg cały, z których wyróżnia się brama górników z węgla wykonana, ze wspaniałą dekoracją, orkiestrą i całą świtą górników w pięknych pióropuszach, Wszystkie zaś domy są przyozdobione w zieleń, orły i chorągiewki czerwono-białe.

Od samego rana na drogach wiodących z Sosnowca do Katowic, ciągną tłumy ludu, który naprawdę wyszedł witać sercem całem wojsko polskie i wyrazić swoje uczucia radości i szczęścia. Nastrój uroczysty uwydatnia się w ustawionych szeregach różnych organizacji społecznych, szkolnych, ludowych, stanowiący jakby jeden nieprzerwany łańcuch na całej przestrzeni 14-wiorstowej. Widok przedstawia się przecudny: barwny, radosny a przedewszystkiem swojski. Górnoślązacy cenią swoje zwyczaje narodowe, więc wszyscy dzisiaj: mężczyźni, kobiety i dzieci, wyróżniają się w swoich barwnych narodowych strojach.

Przy pierwszej bramie wita wojsko polskie i generała Szeptyckiego wojewoda śląski Rymer. W swem przemówieniu wojewoda zaznacza, że wita wojsko polskie, jako ostoję państwowości polskiej, która przygarnie umęczony 700-letnią niewolą lud polski.

Potem wszedł na mównicę delegat biskupi ks. prałat Kapica i przemawiał w tych słowach;

Narodzie polski! Ludu górnośląski! Panie Generale! Żołnierze Polscy!

Jesteśmy wolni! Otóż kajdany, które nas krępowały, już opadły. Za to niech będzie Bogu cześć i chwała! A z piersi wolnego ludu na całym Górnym Śląsku polskim unosi się ku niebu uroczyste Te Deum — Ciebie Boże wielbimy

Wielbimy Ciebie Boże Wszechmogący, Ciebie Boże sprawiedliwy, Ciebie Boże łaskawy, żeś nam pozwolił dożyć dnia dzisiejszego! Dzień, o którym tu z psalmistą powiedzieć możem: „To dzień, który Pan zgotował — weselmy i radujmy się wzajemnie!"

Dziś się raduje cała Polska, dziś cieszy się Górny Śląsk, dziś bowiem wita Śląsk Polskę a Polska wita Śląsk.

Witając Cię, Panie Generale, w imieniu ludu i duchowieństwa katolickiego, witamy Polskę, Ojczyznę naszą! Witaj nam, Ojczyzno, zobacz twoje dzieci! 700 lat byliśmy rozłączeni, ale jeszcze nie zapomnieliśmy języka ojczystego, nie zapomnieliśmy pacierza polskiego.

Witając Polskę, witamy Ciebie, Biały Orle! Wzbij się wysoko nad ziemię śląską, nad jej miasta, nad jej wioski! Tyś nam symbolem ideałów narodowych.

Witamy Ciebie, mieczu polski!! Miecz polski, to miecz sławny, miecz waleczny, rycerski, który tyle razy walczył za Wiarę. Miecz polski obronił chrześcjaństwo, obronił niedawno temu cywilizację europejską przed zagładą. Mieczu polski, witamy cię! Ty nie będziesz bowiem narzędziem gwałtu, tylko narzędziem prawa, rekojmią władzy i zwierzchności władzy prawowitej od Boga nam danej,

Witamy cię Zwierzchności, witamy w tej nadziei, że przyniesiesz pokój ludziom dobrej woli, przyniesiesz porządek i ład społeczny, pewność życia i mienia.

Śląsk przynosi swojej Ojczyźnie hojne dary w ofierze, boć ziemia nasza bogata w skarby nad ziemią i w ziemi. Lecz największym skarbem naszej ziemi to nie węgiel i żelazo, lecz **serce ludu katolickiego, to serce proste jak serce dziecka a jednak mężne, waleczne i stałe, jak ta stal, którą hutnik kuje.** To serce ludu katolickiego składam Ci Ojczyzno w ofierze; to serce pełne wiary, pełne boleści tudzież radości i pełne nadziei. Składam Ci to serce z tem przyrzeczeniem, że lud katolicki i duchowieństwo katolickie zawsze będzie najpewniejszą i najsilniejszą podporą Ojczyny naszej. Przyjm Ojczyzno ten klejnot najdroższy, który ziemia śląska posiada.

Idź więc, Panie Generale, idź Żołnierzu Polski — idź na ziemię śląską, idź w imię Boga, idź w imię prawa, Błogosławiony bowiem, który idzie w imię Pańskie! idź od wioski do wioski, od miasta do miasta a błogosławieństwo Boże niech idzie przed Wami, nad Wami i z Wami!

Niech będzie błogosławiona ziemia śląska, wszystkie miasta i wioski, błogosławiony lud i wszystkie jego stany, błogosławiony robotnik, błogosławiony rolnik, błogosławiony rząd Ojczyzny naszej!

Idź, Polsko, przez wieki do sławnej i szczęśliwej przyszłości. My zaś dajmy wyraz tym uczuciom, które serca nasze w tej chwili przepełniają i wznieśmy okrzyk: „Niech żyje Polska, niech żyje Górny Śląsk!“

Następnie zabrał głos gen. Szeptycki:

Panie Wojewodo! Prześwietna Rada Wojewódzka, Przewielebny Księże Delegacie i Wy drodzy Rodacy!

Zanim wstąpimy na bohaterską i męczeńską ziemię górnośląską, aby ją połączyć z Ojczyzną Polską, pozwólcie, że dawnym zwyczajem rycerzy polskich i według rytuału wojska polskiego złożymy hołd tej ziemi i jej synom. A więc naprzód fanfara na cześć ziemi górnośląskiej i Ludu Górnośląskiego. (Tu generał skinął ręką i dał rozkaz do fanfary. Orkiestra wojskowa zagrała “Jeszcze Polska nie zginęła“).

A teraz hołd i cześć poległym bohaterom tej ziemi za jej wyzwolenie i zjednoczenie z Polską! (Generał dał znowu znak a muzyka wojskowa zagrała rzewny marsz żałobny).

A teraz prognoza na przyszłość! (I znowu generał skinął ręką a muzyka zagrała „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!“)

Chwila ta wywarła na obecnych silne wrażenie i wywołała łzy głębokiego wzruszenia. Następnie p. generał Szeptycki mówił dalej:

„Zaznaczając, że wojsko polskie wkracza na Górny Śląsk jako gwarancja bezpieczeństwa publicznego, jako poparcie władz administracyjnych i że to też będzie zadaniem wojska polskiego, wkraczającego na G. Śląsk. Ziemi śląskiej, zroszonej krwią walecznych bojowników powstańczych, armja polska bronić będzie całą siłą przed wrogiem zewnętrznym a także i przed wewnętrznym, gdyby, co nie daj Boże, przyjść miało do jakich zaburzeń lub niepokojów.

Okrzykiem na cześć Górnego Śląska, zjednoczonego z Polską, zakończył generał Szeptycki swoje przemówienie.

Inwalida-powstaniec, po przemowach, przerwał symboliczny łańcuch, zagradzający drogę i zawołał: „Gińcie kajdany!“

Od Szopienic zagrzmiały trzy wystrzały armatnie; na to hasło odezwały się świstem gwizdki fabryczne; uderzyły wszystkie dzwony; wojsko przekroczyło dawną granicę i rozwinął się pochód do Katowic.

Banderje włośćjańskie w kilku grupach kłusują naprzód; wszystko chłopy rosłe, dorodne w kurtach ludowych i spodniach łosiowych; w ręku trzymają proporczyki.

Dalej z chrzęstem łańcuchów i blach stalowych suną samochody pancerne, za nimi tanki (czołgi), groźnie błyszczą stalowe te potwory.

Lecz z rozżewnieniem każdy spogląda na szereg powstańców, kroczących z bronią w ręku, tak jak walczyli, tryumfujących z odniesionego zwycięstwa; nie mundur ich zdobi, nie broń najróżnorodniejsza, a bohaterstwo i poświęcenie dla Ojczyzny.

Za tą strażą przednią maszeruje składnie bataljon 73-go pułku piechoty, dalej mknie szwadron ułanów na czele jedzie ze sztabem jenerał Szeptycki z wiązką róż białych i ponsowych,

na karo-gniadym koniu, umajonym kwiatami. Potem znów piechota, jazda, armaty i ciężkie wozy wojenne.

Co kilka staj w pochodzie odzywają się orkiestry graniczne, strażackie, fabryczne, szkolne i wojskowe; z tysiąca piersi stojących tłumów ludzi przy szosie wznoszą się radosne okrzyki: „Niech żyje wojsko polskie, niech żyje Polska i Górny Śląsk", a kwiecie z rąk dzieci i kobiet sypie się kobiercem przed wojskiem.

Cudny pochód rycerski!

Pochód cały przechodzi przez liczne bramy tryumfalne, przy których czekają różne delegacje.

Nawet Niemcy przyszli z delegacją do bramy miasta Katowic, a dr. Reichel w przemowie swej wyraża zapewnienie, że niemcy jako lojalni obywatele zastosują się do nowych praw polskich i chcą współpracować z polskimi obywatelami rzetelnie i sumiennie.

W Katowicach wkracza wojsko polskie na rynek, prezentuje broń przed sztabem i gen. Szeptyckim i zajmuje stanowisko w miejscu wskazanem. Co to za dziarskie postacie! Chyba te nasze zuchy świadomi są tego, że zanoszą do Katowic nowe życie. Dość spojrzeć na żołnierza polskiego, pewnego siebie, czujnego na skinienie wodza, to się da wyczuć, że każdy z nich nosi na barkach swych honor Ojczyzny.

Na rynku u frontu gmachu teatralnego, na którym widnieje jeszcze napis: „Dem deutschen Wart" co miało być zapewnieniem na wieki, iż nigdy w tym gmachu rozbrzmiewać nie będzie **słowo polskie**, tam to ustawiono ołtarz polowy.

Koło ołtarza zebrani są przedstawiciele duchowieństwa, władz, prasy, stowarzyszeń, goście zagraniczni, delegacje, reprezentacje hallerczyków, oddziały powstańców, a naczelne miejsce zajmuje gen. Szeptycki na koniu ze sztabem.

Ks. Kubina, proboszcz miejscowy odprawia Mszę św. polową; chóry śpiewacze wykonują na głosy mięszane, hymn narodowy i pieśni religijne nadzwyczaj harmonijnie, w języku polskim. Po nabożeństwie celebrans zaintonował Te Deum, a z tysiąca piersi górnoślązaków z całem podniesieniem ducha rozległa się pieśń dziękczynna. Daje się poznać z tej pieśni jak lud górnośląski umie się modlić.

Następnie wszedł na mównicę poseł Korfanty i przemówił w następujących słowach:

Panie Generale! Księże Delegacie! Przedstawiciele władz Rzeczypospolitej Polskiej! Żołnierze!

Uczestnicy powstania górnośląskiego! Kochani Rodacy i Bracia!

Nareszcie nadeszła wielka chwila przez tyle pokoleń górnośląskich upragniona. Nareszcie nastał wielki radosny dzień przez wszystkie serca polskie pożądany. Śląsk łączy się dzisiaj z Polską, łączymy się dzisiaj z Matką-Ojczyzną.

Siedm przeszło wieków niewoli, siedm przeszło wieków twardej służby w jarzmie srogiego najeźdźcy, siedm wieków walki o wiarę, język i wolność — to wszystko dziś jest przeszłością.

Pękły nasze kajdany niewoli, nadeszła wielka godzina wyzwolenia. Nie żałujemy dziś trudów poniesionych, nie żałujemy prześladowań przecierpianych, nie żałujemy krwi przelanej w trzech krwawych walkach o nasze wyzwolenie, bo dziś jesteśmy panami swej ziemi, dziś jesteśmy wolnymi obywatelami wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, **cudem Bożym do nowego życia wskrzeszonej** i do nowej świetności powołanej. W tej wielkiej radosnej chwili nie zapominajmy o tych, których dziś już niema między nami, o tych wielkich synach ziemi Górnośląskiej, którzy uczyli nas wierzyć w Polskę, wyznawać jej zasady i cierpieć za nią wytrwale aż do ostatecznego wyzwolenia. Duchy Lompów, Szafranków, Miarków, Lubińskich z wysokich Niebios dziś na nas spoglądają i przeżywają razem z nami tą wielką chwilę dziejową.

Skupieni w duchu, oddajmy cześć i pokłon tym, którzy w trzech krwawych powstaniach życiem okupili nam nasze wyzwolenie. Cześć i hołd tym, którzy za wolność naszą przelewali krew i życie swoje nieśli w ofierze na ołtarz Ojczyzny. Powstańcom górnośląskim Cześć!

---

33) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

— Boże, słusznie mnie karzesz — wówczas otaczał mię przepych, a wyrzekałam z powodu drobiazgu, gdyż miałam tyle ładnych sukienek! teraz za to mam tą jedną ubożuchną na sobie, bo mi szkoda tamtej lepszej... Ojcze nasz, któryś jest w niebie... bądź wola Twoja...

Uderza się w piersi z pokorą i wstaje, gdyż trzeba trzeć mak, który jej dała Suchewiczowa.

— Muszę sama teraz pracować — a w roku zeszłym wszystko dla mnie zrobiła służba... a ja się tylko niecierpliwiłam i z pogardą na nich patrzałam... Bóg mi oczy teraz otworzył i widzę, że każdy człowiek jest równy mnie...

Tymczasem bierze się gorliwie do pracy — ale któż może odpędzić te fale wspomnień z przeszłorocznej wigilji?

W oczach jej staje matka, jak przeciąga do niej rękę z białym, jak śnieg, opłatkiem.

— Wszelkich pomyślności — mówiła wtedy do niej — czego sobie pragniesz!

Wandzia wtedy się wykrzywiła, i nie chciała przełamać opłatka.

Przypomina sobie doskonale, co wówczas rzekła:

— Pragnę marnej sukienki, a i tej mama mi się nie postarała!

Więc dziś łzy jej nabiegają do oczu.

— Dziś mi żadnej sukienki mama się nie postara... bo nie jestem warta... Ach gdyby Bóg przynajmniej mamę był zachował...

Wielką radość naszą mąci nam myśl o tych setkach tysięcy drogich braci, którzy mimo wielkich starań pozostaną nadal pod jarzmem obcych panów, którzy nie doznają razem z nami wielkiego szczęścia, wyzwolenia narodowego. Bracia Kochani, pozostający poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej! Szczęśliwy naród polski o Was nigdy nie zapomni! Sercem i duszą zawsze będzie z Wami a miłość braterską czynami zawsze będzie zatwierdzał. Potężna Rzeczpospolita Polska w obronie Waszej nie omieszka nigdy nieść Wam pomocy w Waszej ciężkiej doli, korzystając z praw jej nadanych przez konwencję międzynarodową.

Przybyłaś do nas, Polsko! Z sercem przepełnionem czcią nabożną, witamy Cię, Matko - Ojczyzno! W tej wielkiej chwili dziejowej My najmłodsze Twoje dzieci ślubujemy Ci wierność, miłość i posłuszeństwo bez granic, a za to przyjmij nas jako oddane Ci sercem i duszą dzieci Twoje, które Twoje zjawienie się na ziemi gorzkiemi łzy wypłakały i potokami krwi okupiły.

Polsko! Bądź nam Matką troskliwą — ostatnie wbijasz pale granic Twoich. Tu na Zachodzie stoi żywy mur z piersi mężów w boju zachartowanych gotowych zawsze do Twojej obrony.

Ale my znękani straszną wojną światową, błagamy Cię zapewnij i daj nam pokój, bo my wszyscy, cały naród polski, jesteśmy ludźmi dobrej woli. Pokój daj nam i stwórz nam warunki pokojowej pracy! Zmęczeni blisko 3-letnią walką o wyzwolenie nasze i połączenie się z Tobą, straszne przeżyliśmy dzieje. Tysiące padło ofiar, olbrzymie zginęły wartości materjalne i moralne, bo osłabło wśród nas poczucie prawa i ucierpiało praworządne życie.

Bądźże nam tedy, Ojczyzno miła, nietylko Matką kochającą, ale także bezwzględną lekarką, która przywróci nam zdrowie ciała i duszy. Wierna swym tradycjom wolnościowym, Polsko, przyjmij wszystkich tej ziemi mieszkańców dobrej woli, jako dzieci swoje, przyjmij ich bez względu na różnicę języka i wiary i daj świadectwo wielkiej prawdzie, że w nowoczesnem państwie dla wszystkich wyznań i języków jest miejsce pokojowej i twórczej pracy dla dobra ludzkości.

Polsko! Kajamy się przed Twoim Majestatem, oddając Ci ciało i duszę. Bierzesz w tej chwili w władanie niezmierne bogactwa ziemi naszej, ale weź także skarby moralne, które naród śląski zrodził podczas walk o swoje wyzwolenie. W tych czasach ojczystej potrzeby u nas wszyscy, bez względu na wyznanie polityczne w jednym stali szeregu i zgodnie dla Ciebie pracowali. Tej zgody i zbożnej pracy koło zbudowania naszej państwowości z całego serca życzymy naszym czynnikom politycznym.

Generale! Żołnierze! Dawniej rycerze u stóp ołtarzy składali przysięgę, że wytrwale walczyć będą za Wiarę i Ojczyznę, że miecz swój podnosić będą tylko w obronie porządku Bożego na świecie w obronie słabych i małych. Te szczytne ideały chrześcjańskie zawsze były hasłem żołnierza polskiego i na jego niesplamionych sztandarach z dala widnieją. Mamy głęboką wiarę, że te szczytne hasła codzień w czyn będziecie zamieniali.

Szanowni Zgromadzeni! Cni rycerze polscy, piastunowie naszej suwerenności państwowej i tych szczytnych ideałów rycerskich i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — niech żyją!

Po wzniesionem okrzyku powstańcy ofiarowali gen. Szeptyckiemu olbrzymi miecz, długości 1 m. 80 c. wykuty ze stali. Po krótkiem podziękowaniu powstańcom gen. Szeptycki przemówił w następujących słowach:

Panie Pośle! W imieniu armji polskiej, wkraczającej na Śląsk, składam w Pańskie ręce podziękowanie za entuzjastyczne przyjęcie wojska polskiego, jakiem lud górnośląski zaszczycił mnie i wojsko. Ale należy ustalić fakty. Gdyby ze sprawozdań o dzisiejszych uroczystościach świat sądził, że dzisiejszy zwycięski marsz żołnierza polskiego na ziemię Górnośląską, jest zasługa wojska to muszę stwierdzić, że przyczyną naszej tu obecności jest przedewszystkiem dzielny lud górnośląski, prowadzony w pierwszym rzędzie przez duchowieństwo. Duchowieństwo to rozbudziło w ludzie śląskim nastrój wysokiej wiary w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Wiara wymaga męczenników. Tych na Górnym Śląsku nigdy brak nie było. Z odsiewu krwi tych, co padli za wolność G. Śląska, zrodziło się wielkie dzieło wyzwolenia.

Tę radosną chwilę dziejową zawdzięczać należy i Tobie, Panie Pośle który przez wiele lat pod zaborem pruskim utrzymywałeś niezmordowaną pracą swoją polskość prastarej ziemicy piastowskiej. Pan Panie Pośle, byłeś wodzem wszystkich powstań górno-

---

Czuje tymczasem, jak dwoje ramion tuli jej głowę.

— Cóż to, Wandeczko, znów płaczesz? — pyta ją troskliwie Stasia — może masz jakie nowe zmartwienie?

— Dziś wigilja... tyle wspomnień... i tak gorzkich.

— Bóg to zmieni — On sam się narodził w stajence, znosił nędzę, ubóstwo... potem krzyż i hańbę... lecz wreszcie wstąpił do nieba i króluje w chwale i szczęściu... i tobie zmieni to nieszczęście, tylko znieś to dla Niego! — Ofiaruj Mu swe cierpienie!

Rozrzewniona Wandzia całuje ją serdecznie.

— Trzeba trochę pocierpieć — szepce dalej Stasia — cierpienie ofiarowane Bogu, to jest, jak pieniądz bezcenny oddany do banku: odbierzesz z powrotem i z procentami! Weźmiesz i ty swoją nagrodę — będzie ona w najpewniejszem miejscu, bo w rękach Boga, u Niego nie zginie!

— Dziękuję ci za dobre słowo!

Stasia odbiega do swej roboty, bo jej tak dużo jest na wigilję, a księżniczka tymczasem myśli sobie:

— Nie powinnam się smucić, ani wyrzekać — Bóg mi zabrał wprawdzie wszystko, ale dał mi tę drogą przyjaciółkę, taką kochaną! — Jednak gdybym się trzymała swej dawnej pychy, to nie miałabym i tej pociechy... Ach ta pycha! truła mi życie u matki, niszczyła całe moje szczęście, bo przez tę brzydką wadę, zawsze mi czegoś brakowało; zazdrość i zawiść gryzła mi duszę, nie mogłam pozyskać ani jednego serca dla siebie — byłam wszystkim obca, nawet i tej biednej mamie!

ROZDZIAŁ XXVI.

Niezbyt wesołe były Święta Bożego Narodzenia w Sadowcu: padał deszcz zamiast śniegu i trudno było nawet przejść przez podwórze.

Tylko Stasia była zadowoloną, gdyż chroniło ją to od cerkwi, a w czasie świąt Suchewicz miał ochotę tędy pojechać. (d. c. n.).

śląskich, łącznie z inteligencją i ludem górnośląskim, wykuwając dla tej ziemi zwycięstwo. Kwiaty, któremi zarzucano dziś wojsko polskie, nie nam się należą, lecz wielkim duchom męczenników — powstańców. Więc symbolicznie rzucam wręczone mi kwiaty Tobie, Panie Pośle czcząc w ten sposób pamięć wielkich poległych bohaterów górnośląskiego ludu.

Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć Górnego Śląska, na cześć powstańców i na cześć posła Korfantego.

Po południu o godzinie 6-ej nastąpiła zmiana warty głównej. Wartę powstańców, dnia poprzedniego, ustawioną na rynku po wyjściu Francuzów z Katowic, zmieniło wojsko polskie z całą uroczystą ceremonją.

Tak rozpoczęło się przejmowanie Śląska, trwać będzie do 10 lipca, jakby jedno święto jeden dzień świąteczny, bo w pochodzie uroczystym, stopniowo wojsko polskie zajmuje wszystkie miasta i wioski, obejmujące 3068 kilometrów przestrzeni.

Historyk Długosz pisał: „Nie mało się cieszę, że wróciły do Polski ruskie ziemie, ale jeszcze więcej bym się radował i czuł szczęśliwym, gdybym dożył tej chwili, gdy Śląsk, prastara dzielnica piastowska, powróci na łono Ojczyzny!“

Myśmy tej chwili doczekali! Skarb nieoceniony otwiera się przed nami. Polska zyskała najbogatszą dzielnicę, posiadającą potężne pokłady węgla, rudy cynkowej i ołowianej, sól, siarkę, bardzo poważną produkcję surowca, żelaza, cynku, ołowiu, koksu, kwasu siarczanego, destylatów węgla i w nieznacznych ilościach srebra i złota. Nasz stan gospodarczy znacznie się podniesie. Tylko baczmy, byśmy się dobrze gospodarzyli i całym sercem przyjmowali braci Ślązaków, a plony naszej ziemi przeważnie na Śląsk przesyłali.

Warszawa.

— **Nowy rząd.** Naczelnik panstwa Piłsudzki mianował dn. 26 czerwca Artura Śiwińskiego naczelnym ministrem. Z przekonań Śliwiński jest socjalistą i w sejmie ma za sobą wszystkich socjalistów, ludowców wyzwoleńców i piastowców; żydów i niemców i do tej spółki przyłączyła się partja wielkich panów z dawnej Galicji.

Z tego powrotu nowy premjer ma za sobą większość sejmową. Z mianowania Śliwińskiego są niezadowolone wszystkie partje stronnictw narodowych i występują przeciw niemu z silną opozycją, ponieważ nowy premjer chce usunąć ze stronictw spraw zagranicznych Skirmunta, który wielce się zasłużył i dążył do utrwalenia pokoju, ponieważ chce zorganizować członków rządu i takich działaczy, którzy podczas wojny światowej stali u nas po stronie niemieckiej.

— **Wydział powiatowy** Sejmiku częstochowskiego wniósł na posiedzeniu sprawę otwarcia szkoły przemysłu ludowego. Uchwalono 500 tysięcy mk. na urządzenie i 500 tys. mk. na prowadzenie szkoły. Prócz tego występują członkowie do Ministerjum Oświaty i Min. Przemysłu i Handlu o zapomogę.

Z naszych stron.

*** Z życia naszej młodzieży.** Niedawno, bo na samą Wielkanoc r. b., była w piśmie niniejszem wzmianka o życiu młodzieży akademickiej, o tamowaniu jej nauki przez brak środków materjalnych, o sposobach i przedsięwzięciach młodzieży, aby temu brakowi zapobiec — była mowa o zawiązaniu Kół Prowincjonalnych i Kół Przyjaciół Akademików. Obecnie króciutko streszczamy działalność Koła Akademickiego ziemi Sieradzkiej i powstałych na gruncie ziemi Sieradzkiej Kół Przyjaciół Akademików.

W trzeci dzień świąt wielkanocnych odbył się w Sieradzu „wieczór akademicki,„ chociaż nie w takiej formie i rozmiarach, jak było zakreślone. Przyniosło to około 30 tysięcy mk. dochodu.

Podkreślić należy ścisłą współpracę Koła Przyjaciół Akademików z Sieradza z akademikami przy urządzeniu tego wieczoru. Rzecz cała dokonana z wielkiemi trudnościami i przeszkodami, dając na przyszłość cenną naukę i praktyczne wskazówki, jak należy postępować przy urządzaniu występów teatralnych na prowincji na rzecz akademika.

Pozatem nie przedsięwzięto nic nowego, gdyż koniec roku akademickiego i egzamina ograniczają działalność studentów poza murami—uniwersytetu. Koła zaś Przyjaciół Akademików też same nic nie zrobią...

Podczas wakacyj akademicy Koła ziemi Sieradzkiej zamierzają urządzić na swem terytorjum szereg referatów i odczytów z dziedziny historji, prawa, higjeny i t. d. Całkowita działalność zostanie wytężona w kierunku pracy społeczno — oświatowej.

Trzeba nam dążyć do zapoznania sią ze społeczeństwem i do spółżycia z niem, gdyż w społeczeństwie nurtują poglądy, że studenci tylko bawią się, próżnują i t. p. Owszem, jest wielu takich, ale za pewną część nie można, sądzić całości. Ilu to studentów nie ma zaco kupić nieraz jedzenia, a co mówić o książkach o ubraniu, obuwiu, a co dopiero... o zabawie hulaszczej. Większość społeczeństwa nie zna życia akademika albo też zna je fałszywie, stąd płynie właśnie ta oziębłość ku ofiarności na rzecz wyższej nauki. Zbliżenie się akademika do społeczeństwa przyniesie wiele korzyści zarówno jednej, jak i drugiej stronie.

* * *

*** Z Zadzimia.** W dniu 25 stycznia r. b. pożar strawił doszczętnie w naszej wsi 1 dom mieszkalny, 1 oborę i 4 stodoły.

Pozbawieni w okolicy materjału budowlanego, zwróciliśmy się za wskazówką Ks. Kan. Żaka do p. Starosty o pozwolenie na kupno drzewa w lasach rządowych po tańszej cenie. Nie obyło się jednak na jednej prośbie: musieliśmy jeszcze pisać do Warszawy, to znów po zatwierdzeniu planów uzyskać wymiarów drzewa od p. Inżyniera, wreszcie w Nadleśnictwie w Szadku doczekaliśmy się dnia kupna drzewa. Całe zabiegi trwały cztery miesiące: kilka podróży do Zduńskiej-Woli, Sieradza do Szadku, kupa kosztów i strata drogocennego czasu.

Ale to drobnostka jeszcze; cała rzecz ma się trochę poważniej. Otóż w dniu kupna, t, j. 29 maja r. b. w Nadleśnictwie Szadek zażądano od nas za metr^3 okrągłego drzewa kl. I-ej 15,000 mk., II-ej kl. 14.000 mk. i III-ej kl. 13.000 mk. Jeżeli metr^3 okrą-

głego drzewa zawiera 33 stopy czyli kubiki, to za kubik wypadnie około 500 mk. Tymczasem w Wilamowie u p. Wężyka żydzi sprzedają okrągłe drzewo do wyboru po 400 mk. kubik. Naturalnie drzewa nie kupiliśmy po tylu staraniach i zabiegach. Gdybyśmy zaś w swojem jeszcze czasie kupowali, to można było dostać kubik ze 200 mk.

Taką to zapomogę i pomoc od ministerstwa, zajmującego się lasami państwowemi, można uzyskać. Nachodzisz się od iwana do pogana buty wprost zedrzesz, aż wreszcie pociechę otrzymasz taką, że się trudno od śmiechu utrzymać. I to się nazywa odbudowa kraju. Jeżeli w ten sposób będziemi się budowali, to niedługo będziemy mieszkali w norach i jamach.

Po każdy kawałek drzewa trzeba się udawać do żyda, który każe sobie płacić, ile mu się podoba, bo swojak albo też każe tak długo „kłaniać się i prosić" że kupujący zemdleje i odejdzie z kwitkiem. Toć przecie Niemcy mieli inny wzgląd na pogorzelców i inaczej postępowali w tym wypadku.

Słyszymy, że gdzieś na wschodnich kresach naszego państwa pełno jest drzewa i dużo go wywożą za granicę. Dobrze, bo to się nazywa, że Polska handel prowadzi, ale zato u siebie Polak musi kupować drzewo, cynamon lub cukier.

Z drugiej strony zwalcza się niby drożyznę, a weźmy wyżej przytoczoną cenę drzewa, nie daje się żydowi wyprzedać w wysokości tej ceny. Smutne to jest ale rzeczywiste. Teraz znów w Zadzimiu zgorzało ze szczętem 7 drobnych gospodarstw. Jak się ci ludziska nieszczęśliwi odbudują, jeżeli będą chcieli należycie się odbudować, to już można wnioskować z nas.

Licz więc tylko, chłopie, na właśnie siły, bo cię nikt nie wspomoże. Mieszkaj choćby i w morze, jak się spalisz, a nie masz zaco się odbudować.

J. Błaszczyk, A. Krajewski, J. Ruta.

Z życia polityki partyjnej.

Dnia 7 maja b. r. odbyło się ogólne zebranie członków Koła Zw. Lud. Nar. w Zelowie Pow. Łaskiego. Zgromadzeni w liczbie z górą 400 osób, po przemówieniu p. L. Grzegorzaka, postanowili jednogłośnie wyrazić Rządowi swe niezadowolenie, że na konferencję w Genui wysłano z ramienia Rządu, jako sprawozdawców dziennikarzy—żydów, którzy za państwowe pieniądze uprawiają swą własną propagandę polityczną, dalej zebrani domagają się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów i wprowadzenia w życie Konstytucji z 17 maja 1921 r.

W dniu 27 sierpnia r. b. odbędzie się w Sieradzu (w parku lub na łęgu obok Zamku)

Pokaz Rolniczy

w zakres którego wejdą następujące działy:

1) koński;
2) bydlęcy;
3) nasienny;
4) ogrodniczy;
5) drobna trzoda, drób i wyroby przemysłu domowego.

Komitet Urządzający stanowią:

Felicja Białecka, Konrad Domaniewski, Kazimierz Walewski, Szymon Smarzyk, Władysław Zdzieszyński, Feliks Radoński.

Do poszczególnych działów wchodzą:

Koński — Prądzyński Stanisław, Wojtysiak.
Bydlęcy — Walewski Stefan, Kryszczyński Józef.
Nasienny — Sujecki W., Wierzchleyski T.
Ogrodniczy — Urbanowicz W., Smarzyk K.
Drobna trzoda, drób i wyroby przemysłu domowego — Stefańska N., Janiak J.
Organizacja miejscowa — Siemiątkowski Zygmunt, Pruski Kazimierz.

Rolnicy życzący sobie wziąć udział w POKAZIE proszeni są zwracać się po wszelkie informacje do sekretarki Towarzystwa Rolniczego (Rynek № 19) p. Z. Laffertówny lub gospodarzy pojedyńczych działów.

Jako odznaczenia za dobre okazy wydane będą listy pochwalne, medale, nagrody pieniężne i narzędzia rolnicze.

Komitet Urządzający.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Wawrz. Krzemieńskiego, lat 28 z Warty. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i metrykę urodz. na imię Moszka Perkala, lat 19 z Sieradza. 3

Zgubiouo paszport niemiecki na imię Lucyny Jabłońskiej, lat 23 ze Zduńskiej-woli. 3

Zgubiouo tymczasowy dowód osobisty na imię Marji Słowińskiej, lat 20 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stefanji Słowińskiej, lat 18 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono kartę powołania wyd w P. K. U. w Sieradzu na imię Chaim Moszek Kohn, lat 35 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę bezterminowo urlopową wyd. w Tomaszewie-Rawskiem na imię Hersza Lajb Baumac lat 27 ze Zduńskiej-Woli. 3

Zgubiono legitymację kolejową wyd. w Dyrekcji Wileńskiej stacja Łapy na imię Zofji Marcinkowskiej, lat 34. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. 36-em p. p. w Warszawie i tymczasowy dowód osobisty na imię Stanisława Kroczyńskiego, lat 26 z gm. Szadek. 3

Zguibono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Hersza Rokmana, lat 34 ze Zd.-Woli. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu i tymczasowy dowód osobisty na imię Leona Bednarskiego, lat 29 z gm. Wojsławice. 3

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Jana Emerich, lat 27 ze Zd.-Woli. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu i tymczasowy dowód osobisty na imię Hersza Sontag, lat 28 z Sieradzia. 2

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu tymczasowy dowód osobisty i 17,000 marek na imię Ludwika Paś, lat 34 z gm. Gruszczyce. 1

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.